

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku 1853 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Korespondencya Czasu.

Z nad granicy polskiej 20 marca.

Południowo zachodnie pogranicze Królestwa Polskiego, ognisko że tak powiem wojennego ruchu w Królestwie od r. 1848, wyludnionem jak się zdaje nie długo zostanie z żołnierza, a to nagle i wkrótce stósunkowo czasie. W chwili kiedy to piszę, dopełnia się jak z wszystkiego wnosić należy, wielka zmiana frontu armii czynnej stojącej w Królestwie Polskiem. Postawiona od lat blisko 6ciu frontem ku zachodowi, i stojąca w tym szyku mimo nawet kampanii węgierskiej, obraca się teraz frontem na wschód. A wojska kantonujące w okolicy Częstochowy itp. będące dotąd jej przednią strażą, w nowym tym ruchu zajmą pozycję tylną straż. Zmiana ta nakazana została dosyć nagle i niespodziewanie. Wiadomo, że konie do ekwipaży pociągów armii należące, rozdawane są w ziemie pomiędzy obywateli po wsiach, którzy się podejmują ich przemieszczanie, w zamian za co przy robotach gospodarskich na wiosnę, używać ich mogą. Otóż mimo nadchodzącej wiosny i w chwili właśnie, kiedy konie w ten sposób kosztem obywateli przemieszczane, miały z wiosną odrobić w gruncie koszt swego utrzymania, nakazano je wszędzie pościagać, i ekwipaży dopełnić, zapewniając obywatelom u których zimowały, pewne wynagrodzenie, mające być polikwidowaniem. To samo powołano do szeregów wszystkich żołnierzy i oficerów na urlopiach będących, i wszystko w największym pośpiechu, rusza w głąb Królestwa traktem na Sandomierz. Mówią, że pochód ten przeznaczony jest ku granicom tureckim, mówią także, że w tamtych stronach

gotują się ważne wypadki, w związku z którymi ma być przedłużony pobyt księcia Namiesna w Petersburgu, który dotąd do Warszawy niewrócił. Krąży nadto wiele innych wieści, których nie powtarzam, nie chcąc być echem domysłów i uroję, i ograniczam się na doniesieniu wam o ruchu wojskowym ku Sandomierzowi, który jest faktem pewnym i autentycznym.

Wiedeń 22 marca.

Wiadomość telegraficzna podana przez pruskie i paryskie dzienniki o posunięciu się floty angielskiej ku Archipelagowi jest niewątpliwą. Mówiono o niej w salonie lorda Westmoreland i w niedzielę u hr. Buol de Schauenstein. Obaj wszakże dyplomaci zamykali się w tej mierze w pewnego rodzaju dyskrety. Wyjście z Tulonu również ku Archipelagowi floty francuskiej zrobiło tu jeszcze większe wrażenie. Czy ruch obu flot jest natchniony jedną i tą samą polityczną myślą? czy instrukcje lorda Strafford Redcliff i pana de la Cour są z sobą zgodne? czy gabinety francuski i angielski wystąpią w Stambule za lub przeciw polityce północnej? Są to kwestye ważne i zdania w tej mierze nawet między ludźmi politycznymi są różne. Co do mnie, jestem ciągle tego przekonania, że Francja i Rosya, bliżej są sobie niż się na pozór zdaje. Ludwik Napoleon z właściwą mu przenikliwością powinien był zrozumieć, i jestem pewien, że zrozumiał, że od przyjaznych stosunków z Rosyą, najwięcej zależy jego własna przyszłość. Z drugiej strony gabinet petersburski w obec polityki angielskiej, powinien był przyjąć, i sądzić, że przyjął względem Cesarza Francuzów, ton wyrozumiały, przystępny i przychylny. Gabinet tutejszy połączony ściśle z rosyjskim, ma liczne powody do zatarcia małych chmur które się przy uznaniu cesarstwa, z jego strony pokazały. Kwestya turecka, jakkolwiek jej będzie obrot, tych trzech mocarstw między sobą nieporóżni. Tymczasem to pewna, że *ultimatum* Rosyi w Stambule odrzuconem zostało. Wypadek ten uważano tu wczoraj w salonach dyplomatycznych za nader ważny.

Generał książę Castelcicala i poseł neapol. książę Petrucci, byli wczoraj na obiedzie u nuncjusza papieskiego. Jutro daje ks. Petrucci dyplomatyczny obiad u siebie.

Pan de Bruck wyjeżdża jutro do Tryestu. Wejście jego do ministerium zdaje się być pewnem.

Śniegu od trzech dni mamy tu tyle, że na ulicach tru-

dno się ruszać pieszo, trudniej jeszcze w powozach. Dziś dzień trochę cieplejszy i pogodniejszy. Słońce zaczyna śnieg topić. Dunaj znacznie wezbrał.

Berlin 21 marca.

+ Zawczoraj obie Izby odroczyły posiedzenia swe aż do 5go kwietnia. Z ostatnich obrad wypada mi jeszcze przytoczyć niektóre szczegóły większej wagi: nasamprzód z obrad pierwszej Izby nad ordynacjami powiatowymi wymowne i energiczne przemówienie posła miasta Poznania, p. Pilawskiego, o którym, bez względu na wrażenie wywarłe na Izbę i na pożądany skutek spowodowany w głosowaniu, dzienniki tutejsze, jak zwykle przy sprawozdaniach o niemiłych i dla politycznego sumienia zbyt dotkliwych stosunkach Księstwa, zaledwo wspomniały. Chodziło o organizację zgromadzeń powiatowych, mianowicie o bliższe określenie prawa, kto może do nich należeć i pod jakimi warunkami może być do nich przyjęty. Izba pierwsza, która dla skrócenia obrad postanowiła była ordynacje powiatowe dla sześciu wschodnich prowincji wziąć razem i równocześnie pod rozwagę, uchwaliła w artykule 3 „aby do zasiadania w zgromadzeniach powiatowych ten tylko posiedzieli ziemski miał prawo, który przynajmniej od trzech lat majątek w powiecie posiada, i kto przez członków zgromadzenia powiatowego formalnie z dopełnieniem przepisanych warunków będzie do niego przyjęty. Praktyczny i pożyteczny cel tego przepisu dość sam przez się jest jasnym, aby go potrzeba było obszerniej tłumaczyć. Równie, jeżeli nie więcej pożytecznym jest on dla Księstwa, gdzie majątki przechodzą często i licznie w obce niemieckie ręce, i nabywcom dają prawo wstępowania i przewodzenia w zgromadzeniach powiatowych, przeciwko interesom miejscowym powiatów po większej części polskich i katolickich. Lecz właśnie dla tego Izba pierwsza zażądała, aby artykuł powyżej wzmiankowany z ordynacji powiatowej dla Księstwa był wymuszany. Jestto znana polityka junkerstwa pruskiego, dobijającego się swobód i przywilejów tylko dla siebie. Jak Żydów odsadziło od prawa urzędowania w radach gminnych, tak Polaków odsadziło chcieli od używania tych wszystkich swobód i korzyści, któreby wpływowi szeregowego się germanizmu mogły stać na przeszkodzie, nawet w samem łonie obywatelskich zgromadzeń powiatowych. Junkery znalazły obrońcę wyłącznych swych widoków w p. Mollar, niemieckim posiedzieliu dóbr w Księstwie, wybranym posłem przez Niemców w okręgu czysto-pol-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Kairo 24 grudnia 1852.

Pomimo ciekawości, jaką miałem w oglądaniu przystani Abukir, i zwiedzenia sławnej z wojen krzyżowych Damietty, obrałem najkrótszą drogę, aby się udać z Aleksandryi do Kairu, to jest kanałem Mahmudie, który łączy wprost Nil z portem Aleksandryjskim. Jest to droga, jaką idzie malla indyjska, i wszyscy prawie podróżni unikają trudności, które przedstawia obiór innego kierunku. Zresztą pomimo całej dokładności opisów bitwy morskiej pod Abukir, ocenienie zdolności niezrównanych i niesłychanej odwagi Nelsona, jakiej w tej walce dał dowody, wymaga wiadomości specjalnych, a dzisiejsza licha miejscina Damietta mało co wspomnień przechowała z krwawych zapasów, jakich tylekroć była świadkiem. Widok zatem tych miejsc nieopłaca ani kosztów, ani niewygod dla prostych turystów, do których liczby i ja naturalnie się liczę.

Onegdaj zatem, to jest 22 grudnia wsiadłem zrana o godzinie 8mej na statek rządowy, który w dwadzieścia cztery godzin stawać ma w Kairo. Wychodzi z Aleksandryi co tydzień. Przedsiębiorstwo tej żeglugi jest w ręku kompanii angielskiej. Statek jest mały, nieodpowiadający wcale liczbie pasażerów. Holuje go na kanale parowiec żelazny, na którym prócz maszynistów i potrzebnej osady, nie ma ani pasażerów, ani towarów. Kanał jest dziełem Mehmeta-Ali, dokonany z niesłychanym pośpiechem, nosi tego cechę w całej swej budowie. Nie potrzeba być hydraulikiem, aby widzieć, że wkrótce będzie potrzebował poprawy. Brzegi jego nie są terasowane, woda je psuje i niszczy; dno zaś dzisiaj już jest tak zamulone, że niesłychanej trzeba zręczności, aby go człowiek

wpław przebyć zdołał. Fale, które towarzyszą zawsze żegludze parowej, przyczyniają się także bardzo do obrywania brzegów. Jakkolwiekbyż, kanał Mahmudie wykonany niejako porównie z myślą zmarłego wicekróla, przypomina dzieła starożytnych Egipcjan. Długości jego jest przeszło dwadzieścia mil: w przeciągu roku jednego został skończony, za pomocą jedynie rąk, tak jak postawione były niegdyś piramidy i wykopane jezioro Merysa. Sto tysięcy przeszło robotników męczyłn kobiet i dzieci było doń użytych: mniejsza o to, ile kosztował nie pieniędzy, ale oiar. Życie ludzkie do dziś dnia za nadto mało jest szacowane w Egipcie, aby je oszczędzano. Któż kiedy się pyta, jak wielu ludzi przypłaciła o życie budowa każdego starożytnego pomnika, którego dziś ruiny tak wielce podziwiamy?...

Kanał Mahmudie nie tylko przyczynił się bardzo do podniesienia handlu w Aleksandryi, ale nadto ożywił całą okolicę, która była prawie pustynią. Na milę od Aleksandryi ciągną się piękne wille z ogrodami, dalej fabryki się wznoszą, nakoniec wioski, które tu i owdzie spostrzedz można, noszą cechę dobrego bytu. Miasto Atfe, punkt złączenia się kanału z Nilem, nabyło wielkiej ważności, pełne jest ruchu i życia. Za pomocą szluzu wpłynęliśmy do Nilu koło godziny czwartej po południu. Tu czekał nas statek parowy, który stał się przedmiotem prawdziwego *steep-chase* ze strony pasażerów. Każdy wyskakiwał jak mógł i co prędzej, aby zająć na nim miejsce, gdzieby mógł noc przepędzić. Ci co się spóźnili i nie dostali kawałka kanapy w kabinie, zmuszeni byli do rana na pomoście pozostać lub też przesiedzieć w kabinie na krześle. To wam pokazuje, że statek znów liczbie podróżujących nie odpowiada. Przypadek zdarzył, że mi się udało rzucić na czas futro moje na kanapę, z zajętego jednak miejsca mało korzystałem. Noc prawie całą spędziłem na pokładzie, nie mogąc się oderwać od widoku pierwszej nocy na Nilu.

Byłem na Nilu!... Wyborna byłaby to sposobność do

poetycznego ustępu. Ale wiem, że ani wy, ani wasi czytelnicy tego się po mnie nie spodziewacie. Żadne wszakże, najprozaiczniejsze nawet usposobienie nie może oprzeć się silnemu bardzo wrażeniu na obraz takiej przeszłości, jaką spokojne i głębokie nurty tego króla rzek rozwijają w błękitnej, a okiem niezmiernie wstęde. Czas obłzynie przybiera od razu rozmiary. Starożytność ginie w mgłę mitologicznej fikcy; historia przerzuca od razu w biblię; epoki sięgają lat tysięcy! Galera Kleopatry z taką świeżością przedstawia się wyobraźni, że powietrze zdaje się igrać jeszcze z ostatnim echem miłosnych symfonii, które ją otaczały. W czerwonym świetle zachodzącego słońca, odbija się łuna pożaru biblioteki aleksandryjskiej — bo w obec takiej przeszłości, w obec owego świadka wielkości Faraonów, Sezostrysów, era chrześcijańska to nie dawno, wandalizm Omara to wypadek wczorajszy, a wieki to chwile!... Zachód słońca, piękności nieopisaną, w uroczą z myślami zlewając się harmonią, tak jak monotonne bicie kół, dym czasami kłębiący się z komina, i cały zgoła statek, na którym się znajdowałem, szczególnym uderzeniem kontrastem. Ususzę się światło, ginęły w cieniach zmierzchu piękności, zacierały się coraz więcej ozdobne kształty, znikły formy — ustępowało panowanie materii, tak jak ustąpiła cywilizacja egipska: A pchała nas jakaś siła, wydłubająca im większe ciemności, a śnać pożycona, bo rażąca szkańcom, nie zastosowana ani do potrzeb, ani do liczby, nie wygodna, przymusowa, pomimo ognia i sypanych isnie kier zimna wśród tej przezroczystej atmosfery i ciepłego nieba — słowem istny wizerunek nałożonej cywilizacji, niosącej ostre piętno zdobyczy...

Pomimo zmierzchu, ukazało się po prawym brzegu Nilu miasto Fua, dawniej bardzo wielkie mające znaczenie, dziś znane w całym Egipcie z fabryki tarbuszów. Oświecone rzesisto minarety, wyglądały z klombów drzew, i przednie odbijały się w wodach Nilu. Illuminacja ta była

skim szredzkim, albowiem gorliwi o dobro kraju wyborcy polscy uważali za wygodniejszą niejechać się na wybory lub podczas ich trwania przyjemniej kilka chwil spędzić na gawędzie i winie. Pan Grabowski, były dyrektor towarzystwa kredytowego, lubo obrany przez Niemców, podał wniosek, aby artykuł prawa powyższy był i w ordynacji powiatowej dla Księstwa zachowany. Lecz dopiero p. Pilawski wykazał w mowie pełnej zapału i szlachetnego oburzenia, a opierając się na niezapartych faktach i nagiej prawdzie, cały ów system wyłączeni i wyjątkowych praw, zastósowany do Księstwa, aby je przystępniej uczynić wiskajacemu się wszelkimi drogami i środkami napływowi niemieckiemu. P. Pilawski jest radcą sprawiedliwości i notaryuszem, przytém zamożnym i niezawisłym obywatelem w mieście Poznaniu, zna dokładnie wszelkie publiczne i obywatelskie stosunki Księstwa; mógł zatem z większą pewnością i śmiałością wdać się w szczegółowy ich rozbiór, podnosząc też samą stronę skarg publicznych, którą poseł Cieszkowski przedstawił już tak godnie po parę kroków w drugiej Izbie. P. Pilawski nie gubił się w ogólnikach, lecz mówił faktami, które jako urzędnikowi i obywatelowi tkwiły głęboko i niezatarte w pamięci. Szanowny mówca nie wahał nazwać Księstwa Poznńskiego Kalifornią spekulantów niemieckich, którzy przychodzą do niego, nie dla osiedlania i przyczyniania się wspólnie z drugimi mieszkańcami do podniesienia nauki i kapitałami materialnego dobrego bytu prowincji, lecz dla chwilowego nabywania za Bóg wie skąd wzięte fundusze wystawionych z potrzeby na publiczną sprzedaż majątków, spłacania ich wyciętym w pień lasem, spieniężeniem wszystkiego co się da, choćby z zupełnym zniszczeniem gospodarstwa i gruntów, a nakoniec sprzedania ich za większą od dawniej cenę nowemu spekulantowi. Tego rodzaju ludziom trudno przyznać prawo zasiadania zaraz po przybyciu do kraju w zgromadzeniach powiatowych, które dobro kraju mają na celu, o jakie tylko obywatele stale osiedli troszczyć się zwykli. Słuchała mowę Izba z nieprzerwaną uwagą, przytwarzając słowom niezaprzeczonej acz cierpkiej prawdy gościem i głosnemi oznakami zadowolenia. Uznanie to publiczne było równie zaszczytnem dla Izby jak dla mówcy. Izba była skłonna do wymierzenia Księstwu sprawiedliwości. Jakoż, gdy sam minister spraw wewnętrznych powstał i uroczystie oświadczył, że rząd niema zamiaru administrować Księstwa wyjątkowymi prawami i środkami; artykuł prawa wyżej wspomniany przyjęty został w całości i do ordynacji powiatowej dla Księstwa. Panu Pilawskiemu winni obywatele poznańscy oddać należną część za tak godne wywiązanie się z poselskiego obowiązku, o którym p. Mollar, lubo w dość bliskiej zażyłości zostaje z obywatelami prowincji, nie miał sobie za skrupuł zapomnieć. Zresztą doniosłem już, że Izba pierwsza przyjęła przed świętami ordynację powiatową i dla prowincji westfalskiej i nadreńskiej. Nadmieniam tu jeszcze tylko, że we wszystkich tych ordynacjach prawo głosowania przy wyborach zastrzeżonem jest li dla obywateli wyznania chrześcijańskiego, przez co obywatelom żydowskim prawo to témsamem odjęte zostało. — Posłowie polscy, na czele hr. Cieszkowski, podali jeszcze przed odczytem się Izby drugiej, nowy wniosek, dotyczący wychowania publicznego w Księstwie, w następującej osnowie: „Wysoka Izba zechce uchwalić, aby królewski rząd w jak najkrótszym czasie położył koniec smutnemu stanowi wychowania publicznego w Księ-

stwie, i w uznaniu potrzeby tej przedłożył Izbie stosowny projekt do prawa.“ Wniosek ten podpisany jest przez posłów polskich i przez znaczną część członków frakcji katolickiej, w ogóle przez 49 posłów. Wypracowany zaś jest przez Cieszkowskiego, głównego wnioskodawcę, po szczegółowym rozstrząśnieniu w kółku polskim. Wiadomo, że Cieszkowski i w przeszłym sejmie podał podobny wniosek do Izby, który w dodatkach do „Czasu“ był drukowany. Obecny wniosek jest równie obszerny, i zaleca się właściwą autorowi gruntownością i jasnością w wyłożeniu rzeczy. Odkładam na później bliższe sprawozdanie z treści przywiedzionych w nim motywów.

Konferencye celne odroczyć się tylko na 5 dni podczas świąt, w ogóle najwięcej miesiąc jeden obradować będą. Spodziewają się tu bardzo mocno, że Ojciec ś. , jeśli w powrocie z Paryża zwiedzi południowe Niemcy, że i tutejszemu dworowi odda wizytę. Papież w Berlinie! Być może, że pogłoska ta nie jest tak bezzasadną jak się być zdaje.

Sprawa wschodnia znów głównie uwagę publiczną zajął. Telegraficzne depesze oczekiwane są z niespokojną ciekawością. Każdy chciałby wiedzieć, czy Francya z Anglią, czy z Rosyą i Austryą wspólnie działać będzie. To pierwsza kwestya, która obecnie zajmuje, bo od niej wojna zależy lub pokój. Co się z Turcyą stanie, o tém czas myśleć później. — Zima nieustaje, śnieg na dobre pada.

Paryż 19 marca.

Korespondenye stambulskie odebrane przez Wiedeń, zawierające wiadomości że pułkownik Rose, pełnomocnik angielski, lekając się poselstwa ks. Menżykowa, powołał flotę angielską z Malty do Dardanellów, sprawiły wczoraj wielki popłoch na wrażliwej zawsze giełdzie paryskiej. Wczoraj po klubach i towarzystwach umysły trochę się uspokoiły. Słusznie czy niesłusznie panuje tutaj opinia, że do niczego stanowczego jeszcze nieprzyjdzie. *La Patrie* powątpiewając o powołaniu floty angielskiej, zaprzeczyła zupełnie wiadomości, aby flota ta miała się udać do Dardanellów i zapewniła, że ma się tylko udać do wysp Jońskich. Tłumaczenie *la Patrie* zdaje się podobnem do prawdy, z przyczyny, że w obecnych stosunkach Francyi z Anglią, stosunkach dość dobrych, Anglia niemogłaby posłać swej floty do Dardanellów bez przyzwolenia Francyi, a cesarz Francuzów pragnął jak nateraz utrzymania pokoju, nieprędko na to zezwoli. Cokolwiek bądź, jak to dobrze ogłosiły *Débats*, sprawa wschodnia staje się coraz ważniejszą i wymaga całej sprężystości zachodu. Lord Redcliff po pożegnaniu się z J. C. Mością, wyruszył onegdaj do Stambułu przez Wiedeń i Tryest. P. de Lacour nowy ambasador francuzki, wyruszył także do Stambułu. P. de Bourqueney miał zostać przywołany ze wsi, i odebrać rozkaz niezwłocznego udania się do Wiednia. Ks. Menżyków mógł zaimponować Turcy i rzucić Fuad Effendego, korzystając z nieobecności ambasadorów francuzkiego i angielskiego. Zobaczymy jak postąpi, kiedy rzeczeni ambasadorowie przyjadą.

Obecnie Paryż pogodny, ale dobrze mroźny, zajmuje się tylko sprawą wschodnią i mową p. Pierce, nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, która zainaugurowała politykę śmiało demokratyczną, opartą na rozparciu zasad i granic. Światła, a godna i liberalna mowa p. Pierce zrobiła tu ogólne wrażenie; wszystkie dzienniki francuzkie ją rozbiegają, a dzienniki republikańskie przedstawiają ją

za wzór racjonalności i powagi. Ciało prawodawcze odebrało projekt do prawa budżetowego na rok 1854. Projekt ten zaprowadza niemal równowagę między przychodami i rozchodami państwa. W innych okolicznościach wzbudziłby on samą pochwałę i wyznanie, że dynastyja Napoleńska umie dobrze obracać finansami, ale w okolicznościach dzisiejszych nieobejdzie się on bez krytyki. Kilku deputowanych, między którymi p. Montalembert, gotują się do wystąpienia z opozycją w toku rozpraw nad budżetem. Jeżeli się jednak nie mylę, zdaje mi się, że opozycja ta będzie słabszą niż roku przeszłego.

Wiadomości z Rzymu są niepomyślne. Papież ma nieprzyjechać na koronację, ulegając opozycji kardynałów. Zerwanie negocyacji, jeżeli nastąpiło istotnie, miało nastąpić z powodu nieprzychylenia się do żądania, aby małżeństwo duchowne poprzedzało odtąd we Francyi małżeństwo cywilne. J. C. Mość znając Francją, niemógł przychylić się do podobnego żądania. Lekając się słabości ze strony cesarza, p. Sauzet, dawny prezes Izby deputowanych, ogłosił pracę pod tytułem: *Réflexions sur le mariage civil et le mariage religieux en France et en Italie*. Samo ogłoszenie tytułu tej pracy obudziło w Paryżu wielką ciekawość. — Salony paryskie lubią trudnić się wiadomościami przychodzącymi z Rzymu, ale trudnią się niemi z pewną przykrością. Lubią one szczególnie porównywać krytyki dzieła p. Montalemberta: *Des intérêts catholiques au XIX. siècle*, ogłoszone w *Edinburgh review* i w *Civiltà catolica*. P. Montalembert w liście przesłanym do *Universa*, wyrzuca z goryczą brak dobrej wiary, jaką okazała względem niego *Civiltà catolica*, redagowana przez OO. Jezuitów. Redaktorowie dziennika *l'Univers* roznoszą wiadomości, że p. Veuillot wygrał sprawę w Rzymie. Porównują oni jego przyjęcie z przyjęciem księdza de Lamennais, i ogłaszają list pisany do p. Veuillot przez kardynała Fioramonti sekretarza papieżkiego, ale list ten niejest jeszcze dowodem wygranej. Trzeba się spodziewać, że sprawę między p. Veuillot a arcybiskupem paryskim, rozstrzygnie Ojciec ś. wyrazem „Pax vobis“. Niepotrzebuję dodawać, że polityka i liberalizm zakłócają ciągle łono kościoła francuzkiego. Liberalny list pasterski biskupa Dupanloup, legitymisty, zrobił swój skutek i obudza naśladownictwo. *l'Univers* jest z tego powodu pełen sprzeczek, których niedotykam przez uszanowanie dla katolicyzmu, tego dobroczynnego dla naszej narodowości. Liberalizm księdza Lacordaire, został jak wiecie przytłumiony, ale wrażenie jego pozostało. Kazanie księdza Lacordaire czytane jest w Paryżu w licznych odpisach, wprawdzie zbyt wyrazistych i fałszywych, bo sporządzonych przez niechętnych, i którym dlatego na żądanie rządu arcybiskup paryski zaprzeczył.

Wyjawszy zmian podprefektów i mianowania markiza de Turgot amb. sadorem w Madrycie, nowiny rządowe są prawie żadne. Wszystko teraz odbywa się we Francyi w cichości i milczeniu: tajemnica dygnitarzy i urzędników jest *à l'ordre du jour*. Marszałek de St. Arnaud, którego wyobrażenia publiczna robiła zatrutym, ma poprostu jak się tu wyrażają, chorobę afrykańską, tj. peryodyczne zapalenie kiszek. Wiadomo, że choroba ta grasuje w Algeryi, i że każdy oficer udający się na wyprawę, niezapomniał nigdy opasywania żółdka flanelą i zaopatrywania się w stosowne lekarstwa, a nawet w domowe narzędzie. Czy to z powodu słabości czy z powodu różnych plotek, chodzą ciągle pogłoski o zastąpieniu marszałka w mini-

z powodu święta *Mulid en Nibi*, to jest urodzin Proroka. Święto trwa dni dwanaście, był to właśnie dzień przedostatni. Konkluzją zatem miałem oglądać w Kairze, a szczegóły, które o tej uroczystości opowiadano zastrząły moją ciekawość.

Płynęliśmy przez najżyźniejszą część Egiptu: ranek ukazał nam urodzajne płaszczyzny wstawionej Deltę, zwilżane i nawożone corocznym wylewem Nilu. Wylew ten uregulować, umiarkować stosownie do potrzeby, ograniczyć w niektórych okolicach, w innych zaś miejscowościach powiększyć i rozszerzyć aż do pustyni, odwiecznem było staraniem królów egipskich. Wszystkie kanałizacje, jezioro Merysa, któremu żywność winna dzisiejsza prowincya Rayum, zgół wszystkie olbrzymie wodne roboty starożytnych w tym były kierunku. Łatwiej wszakże stawiać pomniki z granitu, i taką nadać im doskonałość, iżby po latach tysiącu były jeszcze przedmiotem podziwiania dla przyszłych pokoleń, aniżeli poskromić takiego syna puszczu jak Nil. Stanowczego nie też w tej mierze nie zdziałali starożytni, a Nil z równą jak niegdy rozlewa wody swe wolnością. Pokusił się o tę sławę Mehmet-Ali, i przedsięwziął dzieło zatamowania Nilu (*barrage du Nil*) ale go nie dokonał. Most wspaniały na arkadach, które za pomocą śmiałych szluz, miały część wód Nilu rozdzielać na trzy kanały, stoi nieskończony i świadczy tylko o ogromnych usiłowaniach i śmiałości pomysłu. Przejeżdżaliśmy o godzinie 10tej tą właśnie przerwą, która według opinii powszechnie ustalonej nigdy zapelniona nie będzie. Wielkie to już bowiem jest pytanie, czyli most na takim ogromie wody, (Nil w tém miejscu zdaje mi się szerszym jest aniżeli Ren pod Kolonią) ostateczy się potrafił, gdyby arkady w szluzach były opatrzone; ale nierównie większem jest zadanie czyli by wylew utrzymał zdołał, a w tym razie czyli zgniwany oporem monarcha, zupełnie swego nie zmieniliby koryta? O ujęciu w karby wolnego wasala rozmyślał także Napoleon w czasie swego w Egipcie pobytu, kazał sobie nawet

w tym względzie przedstawić plany; ale bądź że czas był krótki, lub też dzieło zdawało się do wykonania niepodobne, nie przedsięwziął go wcale. Plan dzisiejszy jest francuzkiego inżyniera Linant, prace jednak wstrzymane są podobno w tej chwili, a prawdziwy żal ogarnia na myśl że takie wysilenia i koszta zmarnowane być mogą.

Od tej chwili krajobraz zmieniać się począł. Po obu stronach rzeki począły się ukazywać w oddali pasma gór, które zamykają dolinę Nilu, czyli cały Egipt aż do pierwszej katarakty, to jest do Asuan. Brzegi coraz bardziej zaludnione, tu i owdzie pięknie zabudowane, wille i pałacyki, coraz większy ruch statków na rzecze, kazały się domyślać bliskości stolicy. Nareszcie wyłożone oko dostrzegło, wychodzące jakoby z ziemi po prawej stronie ogromne trzy szkielety przeszłości, których na świadków swej sławy przyzywał Bonaparte, zdzierając z nich hukiem działów pył wiekowy który za całun im służył. Naprzeciwko piramid po lewej stronie, góra Makatam i na niej cytadella Kairu zarem południowego oświecona słońca, cudowny przedstawiała widok. Nie upłynęła godzina jakśmy minęli sławne w kampanii egipskiej pola Embabeh, przepyszny pałac z ogrodami w Szubra, i stanęli w porcie Bulak.

Tu był kres podróży naszej parowej. Bulak jest portem Kairu, stolica ta jest od Nilu na ćwierć mil oddaloną, a położenie to zrobiło z Bulak niejako jej przedmieście. Wszystkie statki stawają w tém mieście, wiele karawan dochodzi aż do portu aby ładunek wprost na statki skuteczniej. Ruch zatem niesłychany, a Bulak spalony przez Francuzów liczy już dzisiaj do dwudziestu tysięcy mieszkańców, ma kilka meczetów, bazaru i coraz się podnosi i powiększa. Do niego przeniosł się cały handel zboża. W bliskości znajdują się owe sławne spichlerze, które zatrzymały nazwę *spichlerzy Józefa*. Są to ogromne place otoczone wysokim murem z surówki. W nich znajdują się góry, powtarzam bez przesady góry, bez mała tak wysokie jak kopiec Kościuszki, usypane z ziarnem

na pszenicy, jęczmienia, soczowicy itd. Własnym oczom wierzyć się niechce: na szczęście wolno jest cudzoziemcom wnieść na nie i przekonać się, że to nie jest złudzeniem. Widok z góry pszenicznej która w tej chwili była najwyższą, jest bardzo rozległy: w nim piramidy na przeciwko stojące szczególnem są przeciwstawieniem.

W Bulak jest kamora, ale dla cudzoziemców, jeżeli ze szczegółu do ogółu *valet consequentia*, bardzo grzeczna. Po krótkiej drodze z celnicami rozprawie, wolno nam było udać się do Kairu. Sądziacie więc, że jeden wskoczył na wielbłąda, drugi na osła, ten znów piechotą, i tak pociągnęliśmy karawaną. Bynajmniej. Przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Nilu, jest w ręku jakim wam wspominał kompanii angielskiej. Kompania ta odstawia podróży nie tylko do Kairu ale do Suez i do Indyi. Podróżni są po większej części Anglicy — a John-Bull jak wiecie, jest przyjacielem konfortu i nie rad wystawia się na takie nieprzyjemności o jakich wam z Aleksandryi doniosłem. Wśród więc wielbłądów i osłów, czekały wspaniałe omnibuses *four in hand*. Dzielnymi rumakami powoził wprawdzie Arab, ale rozumiał po angielsku i wcale nie źle wymawiał *yes Sir*. W powozach nie brakowało nawet zwierciadła! Wsiadliśmy zatem, *all right* zawołał garson z oberży stojący przy omnibusie, i *go on* jakby na Piccadilly, wyciągnięty ruszyliśmy kłosem drogą prowadzącą do Kairu, napelnioną ludźmi i zwierzętami, tłumem który między Bulak i stolicą nieustającą tworzy processyę. W kwadrans przejechaliśmy bramę miasta i stanęli niebawem przed oberżą *Shepperts' Hotel* na ogromnym placu *Ezbekieh*, tak wielkim prawie jak *Pole Marsowe* w Paryżu, przybrany w aleje i ogrody, słującym za główną przechadzkę mieszkańcom Kairu.

Niechaj was jednak wjazd ten europejski nie lęka. Byliśmy tą razą na wschodzie, w całém znaczeniu tego wyrazu, jak was o tém list następny przekona, m. m.

sterylum wojny. Następca ma być nie już jen. Canrobert i jen. de la Rue, lecz marszałek Vaillant lub jen. Aupick, ostatni ambasador w Madrycie. Mówią, że Turgot został mianowany ambasadorem w Madrycie, z tytułu wynagrodzenia za postradane ministerstwo spraw zagranicznych. Z wiadomości dworskich, podobno najważniejszych w dzisiejszym porządku rzeczy, nic niema szczególnego, chyba że księżna Lieven kazała się prezentować w Tulierjach. Okoliczność, że księżna Lieven niechciała nigdy kazać się prezentować na dworze L. Filipa, dała dzisiejszemu jej postanowieniu znaczenie, wróżące bliskość jakich wypadków i potrzebę obserwowania z bliska dworu cesarskiego. Mówią teraz, że cesarzowa nie jest wcale przy nadziei. Onegdaj był znowu koncert i reprezentacja p. Bosco w Tulierjach. Kobiety lubią obserwować cesarzową i cesarza. Cesarz który jest formalistą, przestrzega cesarzową kiedy się czasem zapomina że jest cesarzową. Cesarzowa, osoba miła, uprzejma i kochana przez wszystkich co ją znają z bliska, oduczyła się już kłaniać przyjaciółkom, przytykając rękę do ust; ale ostatniego wieczora zapomniła się w uprzejmości, podnosząc chustkę damy obok której siedziała. Kobiety spostrzegły, że cesarz ukarał ją za to zdziwionym spojrzeniem. Z plotek, mowa tylko o scenie, jaka miała zdarzyć się w hotelu Courcelles między panami Newkerker i de Maupas. — Mówiono, że rząd zapłacił panu de Solms, aby się rzekł charakteru Francuza i uławił tym sposobem wydalenie z Francji żony, ale nowy proces jaki się wytoczył w trybunale Sekwany, niewykazuje widocznie aby p. de Solms był Francuzem. Pani de Solms ma złorzeczyć podłości męża, i zwać go więc jak kiedy *cornichon*. Nieulega kwestyi, że obronę pani de Solms wziął p. Berryer, nie tyle z tytułu przyjaźni dla hrabiego de Pommereux, ile z widoków opozycyjnych i nadziei przedłużenia skandalu, płamiącego honor rodziny cesarskiej. Książę Murat który zerwał z cesarzem, dał wczoraj wieczór w swym mieszkaniu przy ulicy Tivoli. Onegdaj odbyło się w Rueil pod Malmaison, nabożeństwo za duszę cesarzowej Józefiny. Jutro, cesarz odbędzie na placu Carrousel rewii pułków opuszczających Paryż.

Fizjonomia Paryża odpowiada zimnej porze i ostatkom postu. Życie towarzyskie całkowicie ustało. Za to kluby, teatra i kawiarnie są napchane. Wrażenie jakie zrobił pogrzeb pani Raspail przemienilo. Jedni wzięli ten pogrzeb za znak podnoszenia się ducha publicznego, a drudzy za znak ostatnich jego podrygów. Mówią, że dla osłabienia wpływu jaki wywiera na opinię *la Revue des deux Mondes*, rząd zamierza wydawać cesarski przegląd, pod tytułem: *l'Abeille impériale*. Polemika dziennikarska jest jak zwykle cicha, mimo pomysłów i dwuznaczności. *Constitutionnel*, chcąc odwrócić umysły od agitacji i manifestacji w rodzaju pogrzebu p. Raspail, wystawia ważność wystawy przemysłowej dla Francji, która się odbędzie r. 1855. Okręt *Allier*, mający wywieźć przestępców politycznych do Kajenny jako zwykłych przestępców, jeszcze nie wyjechał z Tulonu, i zdaje się, że rząd postąpi z przestępcami łaskawiej. Zgniła gorączka słabiej i zmniejsza się. W szpitalach znajduje się jednak chorych tego rodzaju jeszcze 1389.

P. Hoene Wronski ogłosił dzieło: *Secret politique de Napoléon*.

Książę zakonu Zmartwychwstania zapowiedzieli iż, od wielkiego poniedziałku, ksiądz Hube będzie miał codziennie o godzinie 8ej wieczorem kazania dla przysposobienia do spowiedzi i że w dzień Wielkanocny, o 11 zrana, odbędzie się ogólna komunja Polaków znajdujących się w Paryżu.

Korespondencya Stambulska przychodząca przez Marsylię, jeszcze nienadeszła, nie mogą więc powiedzieć nam nowych wiadomości o poselstwie ks. Menżykowa, które tu tyle hałasu sprawiło.

Dobrze świadomi rzeczy, przywiązują wielką wagę do poddania pod sąd generałów rosyjskich podejrzanych o przeniewierzenie się. W przekonaniu ich, wypadek ten, zmieniając dzisiejszy system rosyjski, może pociągnąć za sobą ważne następstwa.

Przegląd Polityczny.

Tak jak przewidywaliśmy korespondent nasz berliński jasnie nam skreślił rzecz o reprezentacji powiatowej w W. Ks. Poznańskim niż dzienniki, z których co nieco i to niewyraźnie dowiedzieć się można było, nad czem obrady się toczą. Po odroczeniu się Izby, ustał wszelki w Prusiech objaw życia publicznego, a zwrócono tylko uwagę na zawiązkania na Wschodzie, które z resztą żadnego bezpośredniego znaczenia tam nie mają. Prusy lubo liczone do rzędu owych pięciu mocarstw losy Europy dzierżących, są małym jednak ciężarkiem na szali tak zwanej równowagi politycznej, w stanowczych chwilach tylko, mają one znaczenie, iż na tę lub ową stronę bez nadwężenia zasady własnego bytu terytoryalnie tylko sformułowanej, przerzucić się mogą.

Gazeta Nowo Pruska zaprzecza temu co już depesza doniosła, iż w Lippe Detmold przywrócono ustawę z roku 1836 i mówi, że w samej rzeczy rząd uczynił to zamierzając, wydał zaś sejmowy takie przedsięwzięcie przeciw temu kroki, jakie mu obecna ustawa nastręcza, ale i to pewna, że rząd zamiaru swego odstąpił, przynajmniej w tej chwili żadne rozporządzenie w tym względzie niewyszło.

W Bremie liczne nastąpiły aresztowania z powodu u-

działu w zakazanych zgromadzeniach politycznych. W Norymbberdze odbywano rewizye na żądanie jakiegoś obcego mocarstwa w domu zamożnego i znanego z konserwatywności kupca, tudzież w mieszkaniu brata jego.

Prokurator badenski założył rekurs od wyroku sądu manheimskiego, który uwolnił Gewinusa od zarzutu zbrodni stanu.

Bundestag naradzał się nad urządzeniem obozu oszańcowanego pod Rastatt na wniosek Austrii. Większość krajów północnych projektu tego nieprzyjęła. Mówią, że przy powtórnych obradach w radzie ścisłej (liczącej 17 głosów) nad pomnożeniem kontyngensu wojsk związkowych, wniosek Austrii i Prus względem powiększenia siły zbrojnej o 150,000 ludzi poparty był przez Hesię elektoralną, Nassau i Brunzwik, miasta wolne, tudzież kraje 16 kurji, przeciw temu stanęła Dania, która o żadnym powiększeniu wojsk słyszeć niechce, inne zaś 10 głosów przystały na podwyższenie o 50,000 ludzi.

Depesza telegraficzna z Paryża 21go donosi, że rozkaz wydany do floty Tulońskiej, aby natychmiast wypłynęła do Archipelagu, ogromny sprawił na giełdzie popłoch. Renty 3-procentowe spadły w skutku tego o 3 franki, to jest na 76,50%. *Journal des Débats* stara się uspokoić opinię publiczną, przytaczając liczne przykłady, ile razy od lat 20 pokój powszechny był zagrożonym, a przecież do wojny nieprzyszło, i interesa które się nieważnie zatrzymały, przypłaciły swoją bojaźliwością własną szkodą. Z drugiej strony mówi *Siècle*, że wspólna demonstracja floty angielskiej z francuską w sprawie wschodniej, najlepszą byłaby utrzymywania pokoju ręką.

Stan zdrowia marszałka Saint Arnaud tak się pogorszył, że znikła wszelka nadzieja wyzdrowienia.

Podają znowu za rzecz pewną, że Ojciec s. przybędzie do Paryża na koronację, i już podają szczegóły ceremoniału przyjęcia.

Wiele również mówią o bliskim małżeństwie pani de Montijo matki cesarzowej, z księciem Heskim.

Zapomniana już sprawa maszyny piekielnej w Marsylii, ma być umorzona.

Depesza z Londynu 21go donosi, że w zamku Windsor wybuchł pożar i małą część zamku pochłonął. Królowa okazała przy tej sposobności najzimniejszą krew i jest zupełnie zdrowa.

Paryski korespondent dziennika *Daily-News* donosi, jakoby między Francją i Anglią stanął w sprawie tureckiej układ, i takowy już podpisany został w Tuilleryach. Wszakże sam korespondent niezaręcza za wiarygodność tego podania.

Księstwo Parmy przystąpić ma do traktatu handlowego austriacko-pruskiego.

Izba deputowanych w Turynie przyjęła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. W całym państwie sardyńskim aresztowania, rewizye domowe i śledztwa prowadzone są na wielką skalę, jak mówią z powodu listów i papierów zabranych w Genui emigrantowi Lemmi, który był agentem Kossutha.

W tych dniach sprawa dawnego ministra Guerazzi skończy się. Depesza donosi, że prokurator wniósł o dożywotnie więzienie na niego i na Pedracchiego, a na innych uwięzionych od 1 1/2 lat do 4 1/2.

Wiedeń 22 marca. Składki na kościół w Wiedniu doszły summy 453,566 złr. 161 dukatów i td. Znaczące dary wnieśli: Dyrekcyja towarzystwa lipskiego zabezpieczeń, Aleks. Csajaghy biskup Czarna, hr. Bouquoy podkomorzy cesarski, hr. Breuner-Enkevoirth c. k. podkomorzy, opactwo Benedyktynów w Martinsberg w Węgrzech, hr. Maurycy Esterhazy c. k. poseł w Rzymie, po 1000 złr. Opactwo w Altenburgu 990 złr. Akademia sztuk pięknych zobowiązała się pryncem wystawić cały jeden ołtarz w pomienionym kościele. Dyrekcyja banku narod. ofiarowała z okazji uratowania życia N. Panu 10,000 złr. na cele wojskowe.

W d. 19 b. m. nastąpiło zniszczenie papierków zdawkowych w ilości 1/2 mil. złr.

N. Pan najw. postanowieniem swoim raczył ułaskawić wszystkie osoby wniezione w wiadomy spiszek mantuański i rozpoczęte a nie osadzone ich procesa o zbrodnię zdrady głównej znieść całkowicie, a dochodzenia zaprzestać kazać. Najwyższe to postanowienie ogłoszone zostało w Mantui publicznie w d. 19 b. m. wśród oznak radości mieszkańców.

Kor. austriacka pisze z tego powodu: „Radość jaką ożywione jest w tej chwili królestwo Lombardzko-Weneckie od jednego do drugiego końca, najlepszą jest odpowiedzią na niesprawiedliwe i namiętne oskarżanie nieprzyjaciół Austrii z powodu mniemanej surowości i okrucieństwa w traktowaniu prowincji włoskich. Jeżeli ciężkie zbrodnie przeciw publicznemu bezpieczeństwu, porządkowi i spokojności popełniane bywają, wtedy nieuniknionym jest obowiązkiem rządu, z niezłomną energią natychmiast przeciw temu złemu wystąpić, a osobliwie do najsurowszej odpowiedzialności pociągnąć tych, którzy się wykazują być sprawcami i podmawiaczami takowych. Wszakże najwyższy akt łaski za najświętniejszy służy dowód, iż rząd austriacki chętnie kieruje się duchem łagodności, o ile to nie naraża bezpieczeństwa państwa; że usiłuje miarę surowości swojej zamknąć w granicach niezbędnej konieczności; że za-

two przebacza żałującym, którzy z odrazą odwracają się od uwodzicieli i błagają nieprzebraną łaski swojego Monarchy; że stara się osobliwie złagodzić i usunąć w duchu miłosierdnym smutek i nieszczęście jakimi przez te smutne wypadki liczne rodziny dotknięte zawsze bywają. Katastrofa medyolańska musiała już wszystkim choć na pół roztrępnym otworzyć zupełnie oczy i dać im ujrzeć całą głębię przepaści, do której agitacye burzycieli wtrącały mieszkańców tych pięknych prowincji. Wszyscy ludzie zamożni, wszyscy uczeni i sumienni słusznie przerażeni zostają okropnością celów tego planu, który gdyby kiedy przyszedł do skutku, zagrzebałby w powszechną ruinę własność, religię i moralność. Wytrzeźwiona ta myśl licznych od tego czasu znalazła wyznawców. Nieograniczone zepuszczenie i umysłowa nieudolność burzycieli, nieomieszkała głębokiego uczynić wrażenia na zaslepionych dotąd i uwikłanych. Najbezpieczniejszym punktem oparcia dla wszystkich tych, którzy przyszli do upamiętania się, jest szczerze zbliżenie się do rządu austriackiego, który całym sercem pragnie, szczęścia, pomyślności i zadowolenia swoich włoskich poddanych. Oby ten świeży akt najwyższej łaski przyczynił się do tego zbliżenia się w najobszerniejszy sposób! Oby wielka niezaprzeczona prawda, iż Włochy północne w wiernym tylko trzymaniu się Austrii, znaleźć są zdolne gwarancje trwałej pomyślności i zbawienny rozwój, stała się powszechnym, żywym i w przyszłość bogatym przekonaniem! Pokonanie w sobie nieopartych na niczym ufań, będzie od razu trwałem nazawsze zwycięstwem nad nieprzyjaciółmi porządku.“

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 marca. Dziś nastąpiło spalenie umorzonych w drugim półroczu 1852 roku listów zastawnych, wartości złp. 9,476,700, wraz z należnymi do nich kuponami nieprzewidywalnymi wartości złp. 684,242, tudzież kuponów z ubiegłych półroczów w summie złp. 3,894,428, przez zapłacenie z obiegu wycofanych. (K. W.)

Francja.

Paryż 20 marca. *Journal des Débats* podaje następujące szczegóły o ostatnich zajęciach w Stambule:

„Wszystkie listy, jakie odbieramy ze Stambułu zajmują się prawie wyłącznie misją księcia Menżykowa, i zwracają uwagę na ton obraźliwy, z jakim wystąpił naprzeciw tureckiego rządu. Hr. Leiningen, w stosunkach swoich urzędowych, mógł się okazać nieugiętym i surowym, ale nieokazał tego w żadnym akcie publicznym. Otóż generał Menżykow uznał za stosowne, posunąć się dalej. Książę Menżykow jest ministrem marynarki, i aby przybycie swoje głośniej zapowiedzieć, odbył przegląd floty na morzu Czarnem i korpusu morskiego, który od roku 1833 utrzymywany jest na stopie wojny w Sebastopolu. 28 okrętów wojennych i około 30,000 wojska wystąpiło do tej demonstracji, którą starano się uczynić jak najgłośniejszą, aby wieść o niej doszła aż do Carogrodu. Po takim rozpoczęciu, książę w towarzystwie sekretarza swego hr. Nesselrode, dwóch pułkowników, dwóch podpułkowników jako adiutantów, tudzież jen. Niepokojczyckiego i wice-admirała Kornioff dowodzącego flotą morza Czarnego, przybył do Stambułu na wojennym parostatk „Pogromca.“ Wszyscy urzędnicy rosyjskiego poselstwa, wyszli naprzeciw niemu, a gdy wysiadł na ląd w Topkhané, zastał tam uorganizowany za ich staraniem orszak 6 do 8000 poddanych rosyjskich i greków, którzy z wielką pompą odprowadzili posła do hotelu ambasady.

Od sławnego poselstwa Kutuzowa niewidziano w Stambule nic podobnego.

20go marca, książę udał się do Porty, dla oddania wizyty W. Wezyrowi, ale nie w mundurze tylko po cywilnemu. Co zaszło w tej wizycie tego nie wiemy, ale co pewna, to że w chwili gdy chciano wskazać księciu drogę do ministra spraw zagr. Fuad Effendego, który go czekał, jen. Menżykow odpowiedział głośnie i z największą pogardą, że nie chce widzieć tego ministra, któremu rząd cesarski, a szczególnie p. Ozerow sprawujący interesy Rosyi w Stambule, ma do wyrzucenia niejeden akt złej wiary.

W skutku tego wyrażenia, Fuad Effendy podał się natychmiast do dymisyj i zastąpiony został nazajutrz przez Rifaat Paszę, który uchodzi za stronnika Austrii. Ministrowie odbyli tego samego dnia naradę i weszli w związki z ciałem dyplomatycznym, a 4go marca, pułk. Rose, czy z własnego natchnienia, czy na wezwanie Porty, oświadczył się gotowym posłać po flotę admirała Dundasa, stojącą obecnie w Malcie. Propozycya ta dopiero d. 5go marca postanowczo została przyjęta i parostatek *Wasp* postanowczo została przysięta i parostatek *Wasp* sflany został z listami pułk. Rose do admirała Dundasa i z depeszami do hr. Clarendon, mającemi dojść do Marsylii.

Ta to ostatnia wiadomość sprawiła tak wielkie wrażenie na giełdach paryskiej i londyńskiej. Flota admirała Dundasa składa się z 6ciu okrętów liniowych, około dwunastu fregat i parostatków. Nad-

zwyczajne uzbrojenia odbywające się od kilku miesięcy w Anglii pozwolą siłę jej powiększyć, a nawet w razie potrzeby podwoić.

— Zrany z czasów ostatniej Rzplitej mowca lewicy, Michel (de Bourges) umarł w tych dniach w Montpellier, na suchoty. P. Michel liczył lat 55 i posiadał znaczny majątek.

Anglia.

Londyn 19 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej, p. Blackett zapytał, czyli ze względu na liczne egzekucje, wydalenia i sekwestracje w Lombardii, rząd królów ma zamiar w interesie pokoju świata uczynić przyjazne przedstawienia rządowi ces. austriackiemu, ku złagodzeniu surowych środków, z powodu medyolańskiego rozruchu zarządzonych.

Lord John Russell odpowiedział, że co się tyczy egzekucji ludzi którzy w rozruchu czynili wzięli udział, o tem wcale mowy być nie może. Wydalenie kilku tysięcy Szwajcarów z Lombardii jest wprawdzie nader surowym środkiem, który Szwajcary w Niemalę wprawia kłopot; wszakże i w tej sprawie niema powodu do interwencji ze strony W. Brytanii. Co się zaś tyczy sekwestracji majątku włoskich emigrantów, rząd sardyński, którego ci wychodzący są w części naturalizowanymi poddany, zgłosił się o współdziałanie Anglii, wskutku czego lord Clarendon przesłał hrabiemu Westmoreland, postowi w Wiedniu stosowne instrukcje i spodziewać się należy, że dotyczący dekret będzie jedynie zastosowanym do osób, któreby okazały się winnymi bezpośredniego lub pośredniego w ostatnich rozruchach udziału, zwłaszcza że zdaje się, iż nie inny był w tym względzie zamiar cesarskiego rządu.

Lord John Russell podaje w końcu do wiadomości Izby, jako radosną wiadomość, że wedle nadeszłej z Marsylii depeszy telegraficznej, W. książę tokański kazał wypuścić z więzienia małżonków Maddai i wyprowadzić ich statkiem parowym do Francji.

Na zapytanie lorda Stanley, lord John Russell oświadcza również, że ministerstwo spraw zagr. odebrało telegraficzną drogą wiadomość, że pułk. Rose, sprawujący interesa w Stambule, na prośbę W. Porty, wezwał admirała Dundasa, aby zaraz z flotą swoją do archipelagu przybywał. Wszakże wiadomość ta nie została dotąd potwierdzona bezpośrednio ni depeszami ani ze strony pułk. Rose, ani ze strony wspomnianego admirała.

Izba z powodu świąt wielkanocnych odroczyła się do 4go kwietnia.

— Dzienniki angielskie bardzo przychylnie wyrażają się o mowie inauguracyjnej nowego prezydenta Stanów-Zjednoczonych. Sam tylko Times surowiej ją sądzi, nie widząc w niej ani umiarkowania, ani konserwatywnego ducha. Uderzającym jest, mówi ten dziennik, że generał Pierce wypuścił z mowy swojej, jako zbyt szkodliwe, owe tradycyjne zapewnienia przyjaznych stosunków z europejskimi mocarstwami, chociaż całe Ciało dyplomatyczne znajdowało się przy jego instalacji. To co generał powiedział o wielkiej Rzeczypospolitej, że jest narodem złożonym z panujących, który stoi nieugięty naprzeciw samymże monarchom itp. brzmi cokolwiek napuszysto, i mogło być bezpiecznie opuszczone. Zdaje się nadto, że mowca, wygłaszając ten frazes, zwrócił się z umysłu w tę stronę, gdzie właśnie reprezentanci obcych mocarstw miejsca zajęli, i uczynił to w taki sposób, i z takim przyciskiem, że nie można wątpić o intencji, w jakiej słowa te wymówił. Te bowiem alluzje były właśnie wstępem do uznania tak zwanych doktryn Monroe: jakoż, mowca niebawem, w najsilniejszych wyrażeniach, jakie kiedykolwiek ożyto, oświadczył, że rząd Stanów-Zjednoczonych nie tylko sam oznacza co jest jego prawem, i co na amerykańskim kontynencie jest lub ma być jego własnością, ale nadto odrzuca wszelką interwencję wszelkiego obcego mocarstwa, jako nieprzypuszczalną; tak, iż gdyby np. powołany dzisiaj do Meksyku Santa Anna chciał zawrzeć przymierze z którymś europejskim mocarstwem (co wedle Timesa byłoby w jego interesie), Stany-Zjednoczone oparłyby się temu, jak gdyby im służyło prawo o krokach i przymierzach swoich niepodległych sąsiadów w ostatniej rozstrzygać instancyi. — Niemniej energicznie powstaje Times na to, że prezydent, zwolennik zasad demokratycznych i liberalnych, urodzony w Hampshire, gdzie nie ma niewolników, oświadcza się za utrzymaniem niewoli, jak gdyby ona była najpiękniejszą amerykańskich stosunków stroną, i że dla upiększenia tego obrzydłego systemu męczeństwa bliźnich, nazywa go „niedobrowolną służebnością“.

To wszystko, pisze Times, dowodzi, że generał Pierce w każdym względzie, na wewnątrz jak na zewnątrz zasadom stronnictwa swojego hołduje, niemi się we wszystkim powołuje, i jego ambicją, za kierowniczkę swęj polityki przyjmuje. Nie trzeba więc cieszyć się zawczasu konserwatywnymi dążnościami nowego prezydenta i jego gabinetu. O ile sądzić można z tej mowy, rząd amerykański raczej rozpoczyna nową erę, aniżeli dawne zachować chce tradycje.

— We wszystkich klubach stolicy krąży pogłoska, że p. D'Israeli zrzekł się przewodnictwa partii torysów. Jako jego następcę wskazują byłego ministra osad sir J. Pakington. Czyli p. D'Israeli zupełnie zerwał z torysami, to jeszcze niewiadomo.

Włochy.

W d. 10 marca odbył Papież otwarty konsystorz, na którym udzielono kapelusze kardynalskie, kardynałom kreowanym na tajnym konsystorzu w d. 7 b. m. jakoto: Recanati, Savelli, Caterini i Santucci. Następnie zamianowano na następujące posady kościelne:

Katedrę w Fünfkirchen w Węgrzech Jerzemu Kirk biskupowi w Adras in p. inf.; katedrę w Leiria w Portugalii Pereira Ferraz, z katedry Braganza przeniesionemu; katedrę w Serena w połud. Ameryce Justynowi Donoso z katedry s. Carlo i Ancud; katedrę s. Salvatore w Ameryce środkowej biskupowi Antigony in p. i. T. M. Pineda y Zaldanera; katedrę w Steinamanger w Węgrzech Franciszkowi Szezeny kanonikowi tamże; katedrę w Linz w Austrii Fran. Józ. Rüdigerowi kanonikowi tamże; kat. w Urgel w Katalonii księdzu Caixaly-Estrade, katedrę s. Carlo di Ancud w połud. Ameryce, księdzu Tocornal z Chili. W końcu przedłożono podania o udzielenie palum metropolii w Armagh dla Dixona prymasa Irlandyi i metropolii w Fünfkirchen.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Do rzędu licznych zakładów dobroczynnych, jakimi miasto nasze szczyci się, przybył niedawno dom schronienia dla sierot i dziewcząt. Sprawozdanie z przychodów i rozchodów tego domu w upłynionym roku ogłoszone świeżo, poprzedzone jest wstępem, który tu podajemy, bo on najlepiej o zbawienym celu tego zakładu przekonać zdoła: „Jeszcze przed dwoma laty parę osób przejętych litością nad stanem małych dziewcząt blakających się po ulicach bez żadnego przytulku lub zbieranych przez policyę i zamykanych z ludźmi ze psich obyczajów, których rozmowy tak oplakane wrażenie na tych młodych umysłach zostawiać musiała, zajęte myślą, że te biedne istoty mogą tak opuszczone od wszystkich, nie mają przed sobą innej przyszłości jak zepsucie i hańbę, zamysłili założyć dom schronienia dla dziewcząt sierot, gdzieby mogły uczyć się robót kobiecych i kształcić się pod okiem ludzi bogobojnych, stać się godnymi uczciwie zarobić na swoje utrzymanie; a dla tém większego rozwinięcia się tego dobroczynnego zakładu, postanowili opiekując się jego początkami osoby zawiązać się w Komitet, na co pozwolenie Wysokich Władz Rządowych uzyskali.“ Dom ten schronienia utrzymywał w upłynionym roku 18 dziewcząt, ze składek i darów, które wyniosły 6505 złp. i z czego po potrąceniu wydatków, kilkadziesiąt złotych na rok bieżący pozostało. Pierwsze to początki tego opiekuńczego zakładu, a mamy nadzieję, iż w następnych latach znane z dobroczynności serca mieszkańców miasta naszego, dozwolą Komitetowi rozwinąć czynność swoją i zakład ten postawić w możności odpowiadania chrześcijańskiemu i moralnemu celowi swojemu.

— Dziś w wielki piątek i jutro w sobotę szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności kwestować będą, jak zwykle, po kościołach, a mianowicie: u O. Kapucynów pani hr. Arturowa Potocka i pani Piotrowa Michałowska; u S. Anny pani Trenner; u Panny Maryi pani hr. Ostrowska i pani Badeniowa; u S. Barbary hr. Cecylia Malachowska; u S. Wojciecha pani hr. Henrykowska Wodicka; u S. Marka hr. Bukowska i pani Borowska.

— James Mac Adam, wynalazca metody brukowania nazwę jego noszącej, umarł jako generał nadzorca dróg w Anglii.

— W Spira zjawił się nowy Wilhelm Tell, który dostał się do kozy na 5 dni i zapłacił 7 zł. kary za strzelanie do ziemniaka na głowie własnego dziecka.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 19 marca. Targi na bydło robocze w naszych miasteczkach, zaczynają się ożywiać, i choć ceny wołów roboczych nie wiele się podniosły, wszelako na kupujących nie brakuje, bo dla braku paszy przed zimą wielu gospodarzy woły posprzedali, a teraz przy nadchodzącej wiosnie kupić takowe muszą; najwięcej średniej jakości woły się biorą. Konie tak dobrej rasy jako też robocze, zawsze pokup i cenę mają. W pierwaszej połowie lutego mieliśmy wiosnę i w równiejszych częściach naszego obwodu, zaczęto robić uprawki pod zasiewy wiosniane, a nawet w paru miejscach posiano po kilka korcy pszenicy jarej. 20go lutego spadł śnieg tak duży, jakiego przez o. d. zimę nie było, bo wyżej ówierd łocia, a nawet i kilkoma mrozami posuszyc się możemy, na wiatrach prawie przez całą zimę nam nie zbywało. Dziś, kiedy te podania pnie, góry nasze okryte śniegiem, wiatr północny, nie tak prędko

nam robi nadzieję wiosny. W górnej części naszego obwodu brak żywności między ludem wiejskim jest tak wielki, iż przeszło czwartą część naszych górników i ziarnka zboża do siewu nie mają, co za okropną przyszłość! Położenie szlachetca górskiego jest bardzo a bardzo krytyczne, i pokładamy tylko jedną nadzieję w indmizacyi, która nasz byt poratować może. Ceny zboża są następujące: korzec żyta 20 złr. 24 kr., korzec pszenicy tak oziębłej jako i jarej 24 złr., tak jedna jak druga jest po-zukiwana, korzec jęczmienia 16 złr., owsa pięknego żdatnego do siewu korzec 10 złr., grochu 23, bobu 21, kartofli 8 złr., wszystko w. w. Garniec okowity 3 kr. 15, na teraz prawie żadnego kupca niema.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 24 marca. Metaliki 5-proc. 94 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/2. — Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. — Ciągła. 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 109 1/2. — Londyn 10 kr. 49 1/2. — Paryż 130. — Akcy Bankowe 1425. — Akcy kolei półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfch. 770. Kurs krakowski 24go marca. Banknoty austriack. żądają 95 1/2, płacą 95. — Pruski kurant 102 1/2, p. 102. — Ruble srebrem nowe 100 1/2, p. 100. — Cwano: giery nowe 104 1/2, p. 104. — Cwanogierzy stare 103 1/2, p. 103. — Imperyal 34 9, p. 34 6. — Dukaty austriackie i holenderskie 19 12, p. 19 9. — 20 frankowe 33 6, p. 33. — Listy Zastawne polskie żądają 101 1/2, p. 101 1/2. — Listy Zastawne galic. 92 1/2, p. 92. Kurs lwowski z dnia 24go marca. Dukaty holand. 5 złr. 5 kr. Dukaty ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperial ros. 8 złr. 58 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polsk. kurant i pięciostówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucji kredytowej: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 20 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. — Kurs wiedeński z dnia 22go marca. Metalik 93 1/2. — Nowa pożyczka. 85. — Akcy Banku wied. 1397. — Akcy kolei żel. 231 1/2. — Agio od złota 15 1/2, od srebra 10 1/2. Kurs wrocławski z dnia 23 marca. Banknoty austriack. 12 1/2 d. Banknoty polskie 97 1/2 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/2, 99 1/2. — Listy zastawne poczt. 4 1/2, 105 1/2, 110 1/2, 115 1/2. — Kolej Krak.-górn.-śląsk. 92 1/2, 93 1/2.

Inseraty.

Dnia 22 b. m. i r. w łazienkach dolnych, na plantacjach, zapomnianą została pod N. 4. **Matka Boska** srebrna na czarnej jedwabnej sznurówce; jeżeli kto s. osob. kapiących się pod tymże Numerem, znalazł tę Matkę Boską, upraszam najpokorniej, ażeby tę, jakkolwiek małą cenę, lecz u mnie jako po utraconej matce, wielką wartość mającą pamiątkę, był łaskaw złożyć w biurowie Redakcyi Czasu. (272-1-3) L. G.

(250) Dla życzących sobie mieć z pierwszej ręki (4-6)

Spirytus czysty i natural-

ny założony jest z gorzelnii i destylatorni we wsi Ujeździe z tu-tejszego okręgu — skład i sprzedaż takowego w Krakowie w Rynku pod L. 339 po cenach następujących:
za garniec czystego spirythusu na 90° Tralesa zł. 10 gr. 15
„ prawdziwego żytniego 90° „ „ 12 „
„ stolarskiego do polityry 91° „ „ 10 „
„ okowity „ 80° „ „ 7 „
mniej od 2 garncey się nie sprzedaje — biorącym więcej nad 5 garncey daje się rabat. Dla dogodności biorących spirythusy te, można dostać we flaszkach z grubego szkła garncowych pieczętowanymi, za flaszkę płacić się oddzielnie gr. 24. — Bliższa wiadomość w tejże kamionicy w aptece pod koroną.

Realność obszerna

Ner 41, 42 i 43 w Gm. VII. Piassek wraz z ogrodem Ner 1 na Nowej-Wsi, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go lipca r. b. — Wiadomość o warunkach i cenie powyższe można od właściciela na gruncie. (274-1-3)

Właściciele loteryi, o której kilkakroć donieśliśmy, na dobrą Limone i Suesse w Toskanii, postanowili z ogromnej i już prawie całkiem zebrałej summy 5,100,000 lirów, zrobić znaczny podarunek na szkoły parafialne w Liwornie. Wiadomość ta podniosła jeszcze wyżej współuczestnictwo w tejże loteryi publiczności. Bilet każdy kosztuje tylko sześć lirów, już nie wiele pozostaje do wyprzedania. Z 314 wygrywających są 1 na 1 milion lirów, 1 na 400,000 lirów, 1 na 3,000, 1 na 200,000 lirów, 20 na 50,000 lirów, 10 na 40,000 lirów i 200 na 3000 lirów. Dyrektora tej pod okiem rządu stojącej loteryi jest w ręku bankierów Bassigi w Liwornie, Torlonia w Rzymie, Fuld i Goldmidt we Frankfurcie nad Menem. (265-1-3)

TEATR.

(267) W Poniedziałek 28go marca po raz drugi wielka opera G. Donizetti „**LUKRECJA BORGIA**“ pani Reus Gaudelus z Mińchen (Lukrecya) — pan K. Bohrer z Hamburga pierwszy raz występujący, przedstawia rolę „Księcia Ferrary“ — panna Kreissel (Mafeo Orsini).

We Wtorek d. 29go Abonament Ner 7. dramat (K. Biron-Pfeifer) w 4rech aktach:

„Noc i poranek.“

Ostatnie wiadomości.

Depesza telegraficzna z Londynu 23 marca donosi: Times pisze, że pułkownik Rose w Konstantynopolu działając po stronie Porty, udzielone mu pełnomocnictwo przekroczył. Również flota admirała Dundasa wezwaniu jego nie była posłuszną, ale owszem oczekiwała rozkazów lorda Stratford Redcliff. Rząd angielski chwali to postępowanie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnej w powietrzu czyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od do
23	2	27" 1" 444	+ 1° 0	1" 49	wschodni słaby	pogoda	na słońcu +16° OR	
24	10	0 062	— 3° 1	1 34	pnwschodni "	pochmurno	śnieg	+1° 0 —3° 5
24	6	26 10 116	— 2° 6	1 53	" średni	"	"	

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W Drukarni CZASU

ANTONI CHAPLEŃSKI Zarządca Drukarni.